

# Aleksander Brückner

---

## "Bibliografia polska", T. XXIV, Karol Estreicher, Kraków 1912 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 91-94

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Recenzje i sprawozdania.

---

**Estreicher Karol.** Bibliografia polska. Tom XXIV. Lit. P—Pom. Kraków 1912. Str. VI, 479 i LVI.

Pod staranną redakcją prof. Stanisława Estreichera posuwa się dzieło Karola Estreichera krokiem wolnym ale stałym naprzód. I nowy tom świadczy, jak dawniejsze, o mrówczej pilności wydawcy, korzystającego nie tylko z całej olbrzymiej literatury, rozprószonej po najrozmaitszych publikacjach, z nowych nabytków, szczególnie bibliotek krakowskich, ale badającego zbiory zagraniczne, np. gdańskie, czego ś. p. Karol E. wykonać nie mógł. Świadczy o tej zabiegliwości wszechstronnej i nieznużonej najlepiej spora liczba „Dopełnień i Sprostowań“, czerpanych głównie z Bibl. Tow. Przyj. N. Poznańskiego, hr. Tyszkiewiczów w Czerwonym Dworze, z Ossolineum i i.

Wymienię z nowego tomu kilka ciekawych pozycji, dla historii literatury nie obojętnych. O nadzwyczajnej popularności w Polsce (nie na Rusi samej!), pieśni o kozaku (t. zw. „Kuliny“) daje znać „Nadobna pieśń o kozaczku duchownym itd.“, z 17 w., poczynająca się: „O kochaneczku panie mój, Powiedz gdzie mój prawy pokój“ itd. (por. początek „Kuliny“: „Hej Kozaczek panie mój, Dalekże majesz domek swój?“ itd.); i druga, odmienna, choć pod tymże tytułem, dwukrotnie w w. 17. drukowana, zaczynająca się „O mizerna duszo moja, Gdzie dziś zażywasz pokoja“ itd.

Obie pieśni nie są datowane; wyszły, albo przynajmniej jedna z nich, przed r. 1627, bo Szembek w »Gratysie Plebańskim« z r. 1627 już »piosnkę kozaczka duchownego« powołał a Wielkopolanin jakiś r. 1630 podobnego »Kozaczka duchownego« ułożył (Pam. Lit. X, str. 188). Dodam tu inny wczesny cytat, z Starowolskiego w piśmie humorystycznym (najlepszym, jakie napisał) „O staciej żołnierz z teologiem“ (r. p. 1624, bez wyrażenia autora): drwi książdź z żołnierza, co ani wojować ani Bogu służyć nie umie, „Chyba w dobrej chwili *Concert o kozaczynku* ten byście trafili“. „Abo to zła, odgryza się żołnierz, ba, zacznij chłopcze, »płaci, y sam xiądz poskoczy: Hoyże bre bre tałała drysz drysz bryzelia itd.« (broszura w klocku biblioteki miejskiej wrocławskiej, opisanym przez Bretholza). Takiej to popularności nabrała ruska pieśń autora Polaka, całkiem dowolnie przez sowizdrzała Dzwonowskiego pieśnią »Kozaka Płachty« przewzana.

Bardzo bogaty jest spis dzieł Paprockiego, str. 58—79. Tu nasuwa się kilka uwag co do dzieł czeskich tego naszego «utrakwisty», bo w dwu językach piszącego. Świeżo wydał prof. Č. Z i b r t w Pestrzej Knihownie nr. 79—80, wybór z czeskich dziełek Paprockiego, aforyzmów, anegdot, wierszów o pannie, żeniacze i żonie. »Panna« Paprockiego z r. 1602, unikat Muzeum Czeskiego (egzemplarz ossoliński ma braki), jest, jak z próbek widoczna, moralizacja prozaiczna czeska po jednej kolumnie, po drugiej są sentencje łacińskie o kobietach z klasyków i biblii, wybrane trybem Paprockiego, co bez powag rozmaitych ruszać się nie umiał. Są u Zibrta dalej fraszki i pieśni miłosne z dwu części »Nowej Krotochwili«, z »Wenery« i z »lunony«; wydawca zaznacza, że sławista warszawski, prof. Francew, przygotował do druku studium o tych polskoczeskich wierszach i że w egzemplarzu uniwersyteckim praskim »Wenery« wypisano wszelkie pożyczki (dosłowne lub wolne) z Kochanowskiego. »Obora« 1602 r. jest prozaiczną przeróbką »Koła Rycerskiego«, oddalającą się nieraz znacznie od oryginału: opuszcza całe zdania, dodaje nowe cytacje, inne wstawia itd. Najznaczniej jednak różni się od polskiego tekstu »Stawu małżeńskiego sepsáni« 1602 r., co z »Nauką rozmaitych filozofów« zgadza się chyba tylko w ogólnym temacie i wyborze anegdot (są tu i takie, których w »Nauce« niema). Gdyby prof. Francew studium swego nie ogłosił, byłby to wcale wdzięczny temat dla dysertacji doktorskiej. Egzemplarzy praskich Estreicher nie wymienia. Dodam, że w Nowej Krotochwili są wiersze miłosne nieznanego mi autora polskiego, oznaczone literami W. P. Do bibliografii Paprockiego należy dodać z kločku Sztokholmskiego wydanie »Dziesięcioro Przykazania« z r. 1637 (nieznane Estreicherowi, to samo zdaje się, co Pauli r. 1657 nazaczył) i „Nauka obierania żony“ z r. 1649 (Estreicher ma tylko egzemplarz z Muzeum Narodowego).

Pod Palczowskim „Kolęda moskiewska“ 1609 (śliczny jej egzemplarz posiada Dr. Eug. Barwiński\*), należy się poprawka, niema bowiem „pana Małogowskiego“, jest to St. Niemojewski, pan t. j. kasztelan małogoski, autor ciekawego o Rusi pamiętnika, wydanego przez A. Hirschberga (str. 31). Na str. 33 czytaj *Glirius* zamiast *Glivius*. Drukowane deklamacje niedzieli palmowej, nieznanne Windakiewiczowi, zawiera „Panu Zastępów“ itd. z r. 1644; po rękopisach takich deklamacji nieciekawych jest całe zatrzęsienie. Są cenne przyczynki do historii różnowierstwa polskiego; na str. 92 i 93 przytoczono podpisy szlachty i ministrów w listach do elektora 1578 r. i powtórzono całą historię męczeństwa Włocha Franco 1611 r., znaną nam z Lubienieckiego Poloneutichii i z Historii reformacji polskiej 1682 r. (czy nie dosłownie tu powtórzona?); dalej wyliczono treść »epigramatów świętych« Ariana Pistoriusza, gdzie całe Ariaństwo polskie jakby w jakim

\*) Z Palczowskiego zrobił T. Grabowski, Piotr Skarga str. 611 „Pokrowskiego z Pokrowa“, więc to nie nowa pozycja bibliograficzna, tylko błąd drukarski.

sztabuchu połączone występuje; nie wiem tylko, jak mógł 4. octernio być wydrukowany w Rakowie r. 1611 a piąty r. 1612, skoro w 8. okternionie rok 1633 zacytowano; wiersze stają godnie obok sztabuchu starego Lubienieckiego, dziś u Czartoryskich, jaki w Bibl. Warsz. swego czasu opisałem.

Na str. 202 i 203 przytoczono nawet starsze formy i wyrazy z Pętkowskiego, Sobor w Florencyi 1609 r., natomiast nie znaleźliśmy bliższego objaśnienia co do dziełka „Pharetra regia“ etc. z r. 1699, wydającego się za utwór króla polskiego, spoczywający 160 lat w archiwum koronnem (niiby Zygmunta Starego modlitewnik?), z słów psalmisty urobiony (str. 217). Artykuł Pieśń i pieśni (str. 253—267) jest bardzo obfity i dokładny, tylko co do wydań »Pieśni, tańców i padwanów« (od »Damy dla uciechy« zupełnie niezawistych), poda niebawem Dr. Badecki dokładniejsze szczegóły; w kločku sztokholmskim jest ich wydanie późniejsze, pomnożone o kilka pieśni »bardzo krotokhwilnych«, nieznanie zupełnie Estreicherowi i Wierzbowskiemu. Przypisanie „Dialogu o wojnie Inflanckiej“ z r. 1594 Eliaszowi Pielgrzymowskiemu (z powodu liter E. P. podpisanych na dedykacji), wydaje mi się nieco ryzykownem, bo i drukarnia katolicka i inne szczegóły, zdaje się, świadczyłyby przeciw temu; E. Pielgrzymowskiemu przypisuje się również, acz z znakiem zapytania, autorstwo wierszy łacińskopol-skich »Philopatris ad Senatum populumque Lithuanum« z r. 1597; rzecz wymagałaby dokładniejszego zbadania; panu pisarzowi W. X. L. dawno się osobna dysertacja należy.

„Bohатыra straszego“ i „Suplement Bohатыra“ mylnie odsądzono Krzysztofowi Piekarskiemu, przypisując ich Jakobowi P., co się piórem jako żyw nie bawił nigdy (str. 247)\*), odwrotnie połączono Pięknorzeckiego Jezuitę (Szembeka, w polemice z Brosciuszem) z »kursorem Pięknorzeckim i torbą jego« z przypowieściami śmiesznymi. Zwracam uwagę na artykuł o Poczaskim (str. 386 i 387), gdzie Euchari-stirion tegoż z r. 1632 bardzo obszernie opisano (na cześć Mohiły, wiersze ruskie t. j. po polsku pomyślane i wyrażone a po rusku pisane). A podobnych obszernych, nieraz wyczerpujących artykułów jest wiele; tak np. wyliczono wszelkie »ważniejsze artykuły« z »Pamiętnika politycznego i historycznego« Świtkowskiego 1782—1792 (str. 40—42) itd. Wszelkie panegiryki, mianowicie krakowskie, z tytułami sążnistymi, najskrupulatniej przedrukowano; zabierają one niestety wiele miejsca a pożytek z nich bardzo mały.

Nowy tom urwał w literze P, mimoto dwie trzecie całości, zdaje się, już wydano. Dla badacza literatury polskiej, dla wydawcy zabytków jej dawnych, całość nieocenione odda przysługi; utykamy na każdym kroku, póki jej nie otrzymamy, np. własne moje wydawnictwa chro-

\*) I Krzysztof Piekarski domaga się koniecznie gruntownej rozprawy, porównania Andreiniego z „Bohaterem“ itd.; podobny on nieco do Twardowskiego Samuela znajomością literatury włoskiej i hiszpańskiej; pisarz to wybitnie barokowy, z rozmachem iście sarmackim, żołnierz, wedyk a w końcu i asceta.

mały, bom nie mógł zasięgnąć informacyi w „Estreicherze“. Każdy też nowy tom witamy z radością; dowiadujemy się rzeczy nowych np. o owym sztambuchu poetyckim ariańskim); nieraz otwierają się nowe widoki. Rosną wprawdzie znacznie rozmiary dzieła, ale chętnie przyjmujemy konieczną odwłokę i powolność w wydawaniu tomów poszczególnych, byle nam nic nie uroniono z tych cennych informacyi, jakie zasłużony bibliograf w pracy niezmordowanej zebrał, jakie syn jego stale a gorliwie uzupełnia.

Berlin.

A. Brückner.

### Zabytki średniowieczne.

W 5. tomie Materiałów Komisji językowej (1912 str. 1—172 422—443), wydał prof. Łoś trzy zabytki średniowieczne. Najstarszy z końca XIV. w., w odpisie z początku XV. w., jest pierwszy znany *Cisioian* polski, t. j. kalendarz wierszowany, cztery krótkie wiersze na każdy miesiąc, wyliczające kolejno święta stałe i świętych główniejszych; właściwego układu Cisioianów t. j. rozmieszczenia sylab na każdy dzień miesiąca tu już nie zachowano. Odpisu dostarczył historyk, nie filolog, i nie można na nim zupełnie polegać; wydawca znowu tekst miejscami pomylił; niema tu bowiem żadnych „form nowszych“, są tylko formy i słowa XIV. w. Mylnie więc odczytano: A jedno to usłyszałeś, precz bieżał Urban, zamiast poprawnego: A jedno to usłyszał, eż (aż, jak wtedy zawsze) precz bieżał U.; wzniesie mi krzyż wyspr nie zawiera imienia jakiegoś nieznanego w Polsce św. Wizberta, lecz przysłówek wysprz „do góry“, znany nam dobrze z biblii Zofii (wznies swoje oczy wysprz) i z Rozmyślenia przemyskiego (nie mogła wysprz wrzucić). Pisownia zabytku jest najbliższa pisowni kazań gnieździńskich, t. z. miękceń nigdy nie wyraża; *r* zastępuje *rz*, np. *crisz* krzyż, więc w grzeszny wystarczał apostrof t. j. skrócone *re*, dla wyrażenia *rze*; *ch* zastępuje *chc*, a więc *che* „chce“ a w Machey jeszcze *ch=ć* wedle starożytnej pisowni\*) Obok formy łacińskiej Maria jest ludowa Marzya (kompromis między Marya a Marza) a w 3. przypadku Marzy. Krcyny rękopisu, wysprz należało przepisać krzciny, wysprz. Różni się zaś pisownia Cisioiana od gnieździńskiej tylko używaniem znaków *q an* dla nosówek; należy jednak pamiętać, że przekreślone o nigdy się powszechnie nie przyjęło, nawet nie w w. XIV. I ten pomnik nie powstał zupełnie samoistnie t. j. bez wpływu czeskiego; jego poweday woszną (w lutym!) jest tylko niezrozumianym, popsutym „bud had zyw wesna“ starszego Cisioiana czeskiego. O innych Cisioianach wydawca nie wspomniał; są zaś po polskich Hortulusach a w redakcyi odmiennej i po szlacheckich Silva rerum XVII. wieku się zachowały. Przyłączam niżej jeden:

\*) Jeżeli Machey jest Maciejem, toć Machey pysse wchysy może być „M. pisze w ciszy“, niekoniecznie w chyszy t. j. izbie.